

Wojciech OPIOŁA

O szkodliwości generalizowania w historii. Przypadek dąbrowszczaków

Żadna znacząca gazeta nie opublikowałaby apelu w obronie rodziców podpisanego przez dzieci SS-manów. Tymczasem „Gazeta Wyborcza” publikuje podobny apel w sprawie Hiszpanii, gdzie zorganizowane i opłacane przez Stalina formacje ochotnicze walczyły przeciwko cywilizacji zachodniej. Tzw. dąbrowszczacy usiłowali w Hiszpanii wprowadzić ten sam system zniewolenia, który plugawił i tłamsił Polaków w latach 1939–1941 oraz 1944–1990. Polski podatnik nie powinien utrzymywać swoich byłych katów. A ich dzieci powinny się wstydzić.

[Chodakiewicz, Hirsch, Muszyński, Bojemski, 2007]

Na stronie internetowej Instytutu Pamięci Narodowej widnieje nota poświęcona dąbrowszczakom. Mimo iż długa, konieczna do zacytowania w obszernym fragmencie. Według tej noty formacja ta to: „**komuniści i socjaliści narodowości polskiej** – członkowie XIII Brygady Międzynarodowej im. Jarosława Dąbrowskiego w czasie wojny domowej i **sowieckiej interwencji w Hiszpanii w latach 1936–1939**. Pojęcie niekiedy rozszerzane na innych uczestników wojny w Hiszpanii narodowości polskiej. Byli realizatorami polityki stalinowskiej na Półwyspie Iberyjskim. [...] **Polscy komuniści** byli rozproszeni po brygadach różnych narodowości. Należeli **m.in.** do ściśle współpracującego z wywiadem sowieckim pionu politycznego – pełnili **m.in.** funkcje komisarzy politycznych, tworzonych przy poszczególnych jednostkach wojskowych według wzorców stalinowskich. [...] W 1939 roku «dąbrowszczacy» walczyli jeszcze na froncie katalońskim, po czym uciekli do Francji, gdzie zostali internowani. **Większość z nich dążyła do budowy w Hiszpanii państwa stalinowskiego. Rzeczpospolita Polska pozbawiła ich obywatelstwa polskiego.** W latach wojny jako tzw. «hiszpanie» stali się zapleczem kadrowym dla powstających w centralnej Polsce oddziałów komunistycznej Gwardii Ludowej PPR” [„Dąbrowszczacy”, 2013, wyróż. – W.O.]

Wyróżnione przeze mnie fragmenty muszą co najmniej zastanawiać jako sprzeczne z wiedzą historyczną, znana już od lat sześćdziesiątych ubiegłego wie-

ku. Poniżej wyjaśnię moje zastrzeżenia do każdego z zaznaczonych jako dyskusyjne fragmentów, chciałbym jednak zacząć od refleksji bardziej ogólnej. Czy jest sens, by tego typu zjawiska analizować, piętnować, poprawiać? Przecież to nic dziwnego, że politycy (IPN to przecież instytucja polityczna, której głównym celem jest używanie historii jako oręża w walce z przeciwnikami politycznymi) dyskredytują odmienne ideologicznie środowiska. Zbudowanie spójnej, pozytywnej tożsamości historycznej, polegające na przydawaniu bohaterskości pewnym czynom a potępianiu innych, to jeden z fundamentów legitymizacji politycznej. Z pewnością trudno byłoby utrzymać spójność i tożsamość narodową, nie definiując *ex cathedra*, które fakty, postacie, idee z przeszłości należy wielbić, a które postponować. Problematyczne jest jednak dla mnie nie tyle dyskredytowanie pewnych, niechcianych idei, zjawisk, procedurów, ale fakt, że przy tego typu uprawianej polityce historycznej obuchem trafiani zostają często niewinni bohaterowie przeszłych dziejów, a jakakolwiek próba upomnienia się o nich, wyprostowania życiorysów, napotyka na zarzut sprzyjania, a nawet propagowania fałszywej i odrzuconej przecież idei.

Problemem hiszpańskiej wojny domowej jest przede wszystkim zaszufładowanie jej polskich uczestników jako stalinistów i komunistów. Paradoksem jest, że w ankietach, jakie dąbrowszczacy wypełniali w czasie rekrutacji do oddziałów ochotniczych, większość podawała brak sympatii politycznych. Komuniści stanowili w szeregach dąbrowszczaków istotną, ale mniejszościową grupę. Z oczywistych względów (Brygady Międzynarodowe były organizowane przez Komintern) dowódcy i komisarze polityczni byli komunistami. Rzesze szeregowych żołnierzy już niekoniecznie. W latach 1936–1939 takie rozróżnienia miały kolosalne znaczenie. Błędem jest natomiast osądzanie wyborów żyjących wówczas osób z perspektywy polityka, historyka, publicysty, który wie, czym skończył się w praktyce eksperyment komunistyczny i używa tego w argumentowaniu. To taki, bardzo często dziś obserwowany, alergiczny odruch nienawiści wobec wszystkiego co z lewicowością związane. Przypomnę, że:

– przed II wojną światową Polska Partia Socjalistyczna i Komunistyczna Partia Polski były dwoma odrębnymi podmiotami polityki i ich programy polityczne różniły się, szczególnie w kwestii hiszpańskiej wojny domowej;

– w tych latach prawie cały cywilizowany świat odrzucał informacje o zbrodniach stalinowskich jako mało prawdopodobne, a międzynarodowe elity intelektualne były zakochane w komunizmie; komunizm w publicznym dyskursie był wówczas raczej uwodzicielski, choć niebezpieczny i przez to „modny”, ale jeszcze nie był ani zbrodniczy, ani zdyskredytowany;

– w lipcu 1936 roku, kiedy wybuchła wojna domowa w Hiszpanii, legalna władza w tym kraju była w rękach koalicji lewicowo-republikańskiej; kominternowska partia komunistyczna – PCE – stanowiła w tym gronie siłę zdecydowanie mniejszościową; jej znaczenie rosło, głównie dzięki wsparciu Związku

Radzieckiego i Kominternu, by zdominować politykę i strategię militarną obozu republikańskiego od połowy 1937 roku.

Hiszpańska wojna domowa – kontekst międzynarodowy

Pamiętajmy też, że w chwili wybuchu hiszpańskiej wojny domowej naturalnym zachowaniem rządu republikańskiego było prośenie o pomoc zewnętrznych sojuszników. Hiszpania liczyła przede wszystkim na pomoc Francji, naturalnego sojusznika, w którym rządziła również koalicja partii lewicowych Leona Bluma. Francja była także ze względów politycznych zainteresowana zwycięstwem strony republikańskiej na Półwyspie Iberyjskim. Prośba została początkowo zaakceptowana, ale po posiedzeniu francuskiego gabinetu 25 lipca odrzucono ją, godząc się jedynie na sprzedaż „samolotów cywilnych” przez przedsiębiorstwa prywatne lub za pośrednictwem państw trzecich. Rząd francuski uległ nie tylko presji prawicowej opozycji, ale także naciskom dyplomacji Wielkiej Brytanii, która zalecała ostrożność w kontaktach z republikanami. Francja zresztą, wraz z Wielką Brytanią, wkrótce opracowała zasadę nieinterwencji i aktywnie działała w powołanym w tym celu Komitecie Nieinterwencji [Brzeziński, 1989, s. 109–111].

Najważniejszym sojusznikiem Hiszpańskiej Republiki stał się Związek Radziecki oraz, w mniejszym stopniu, Meksyk. Stosunek Kraju Rad do konfliktu nie był jednak jednoznaczny. Z jednej strony republikanie cieszyli się naturalną sympatią komunistycznego reżimu, ale radzieccy politycy zdawali sobie sprawę z wymiaru geopolitycznego konfliktu i w początkowej fazie starali się przede wszystkim powstrzymać III Rzeszę i Włochy od pomocy frankistom. Ta początkowa polityka, nazywana „platonyczną sympatią”, wyrażała się głównie w organizowaniu pomocy humanitarnej i zbiórkach pieniędzy dla ofiar wojny. Stalin pokładał pewne nadzieje w Komitecie Nieinterwencji, jednak gdy pod koniec sierpnia było w zasadzie jasne, że włoska i niemiecka pomoc dla nacjonalistów nie ustana, polityka Związku Radzieckiego uległa zmianie. W porozumieniu z Kominternem rozpoczął zakrojone na szeroką skalę i planowe działania wspierające republikanów: dostawy uzbrojenia, żywności, leków, organizację ochotników w Brygady Międzynarodowe, wysyłanie doradców wojskowych i politycznych [Skrzypek, 1989, s. 92–96].

Co wiadomo o Brygadach Międzynarodowych

Dokładna liczba zagranicznych ochotników walczących w Brygadach Międzynarodowych jest trudna do ustalenia. Frankistowska propaganda w powojennych opracowaniach zawyżała liczbę internacjonistów. W wydanej w 1952 roku broszurze Ministerstwa Spraw Zagranicznych Hiszpanii podana została liczba 125 tys. interbrygadzystów. Hiszpański historyk i bibliograf wojny domo-

wej w czasie reżimu frankistowskiego, Ricardo de la Cierva, wymieniał liczbę 80 tys. ochotników. Hans Zaisser – generał Gomez, nadzorujący bazę Brygad Międzynarodowych w Albacete podał liczbę – według rejestru bazy od listopada 1936 do kwietnia 1938 roku – 51 984 ochotników. Z kolei Karol Świerczewski – gen. „Walter”, dowódca XIV Brygady Międzynarodowej, szacował liczbę ochotników na 42 tys., a Andre Marty – francuski komunista, organizator brygad, w chwili opuszczania przez interbrygadzystów Hiszpanii sporządził listę, z rozbiciem na poszczególne kraje, która wykazywała ponad 32 tys. osób. Zbliżoną do tej ostatniej liczbę podają również Hugh Thomas (35 tys. osób) i Anthony Beevor (32–35 tys. osób) [Beevor, 2009, s. 230]. Kolejnych kilku do kilkudziesięciu tysięcy zagranicznych ochotników służyło poza Brygadami, głównie w milicjach robotniczych CNT i POUM.

Oprócz zawyżania liczby ochotników republiki propaganda przedstawiała ich także jako ludzi pochodzących głównie z klasy średniej: młodą inteligencję, radykałów politycznych. Tymczasem, jak podaje Beevor, 80% ochotników brytyjskich stanowili robotnicy fizyczni [Beevor, 2009, s. 231]. Niemiecki historyk, Patrik von zur Mühlen, zwraca uwagę na społeczne i polityczne powody napływu wolontariuszy. Wielki kryzys gospodarczy przyniósł Europie i Ameryce Północnej wielotysięczne rzesze bezrobotnych, z których wielu z powodów ekonomicznych wyruszyło na Półwysep Iberyjski. Drugą grupę stanowili uchodźcy polityczni z reżimów totalitarnych i autorytarnych, przede wszystkim Niemcy i Włosi, ale także Austriacy, Polacy, Grecy, Węgrzy, Portugalczycy, Rumuni i inni [Mühlen, 1983, s. 184].

Liczba polskich ochotników zaangażowanych w hiszpańską wojnę domową pozostaje nieznana. Szacunki polskich i zagranicznych badaczy podają bardzo różne liczby. Wynika to z kilku powodów. Przede wszystkim w walkach uczestniczyło wielu polskich robotników osiadłych we Francji, którzy często byli ujmowani w statystykach jako Francuzi. Po drugie, wśród osób pochodzenia polskiego była bardzo duża liczba Żydów, którzy często byli liczeni jako odrębna grupa narodowa. Wreszcie w 1938 roku na rozkaz Bolesława Mołojca i Henryka Toruńczyka zniszczono całą dokumentację polskich oddziałów w Hiszpanii. Historycy podają różne liczby, od nieco ponad 3 tys. [Beevor, 2009] do 5,5 tys. uczestników [Mühlen, 1983]. Dzięki pracy Krajowej Komisji Dąbrowszczaków do 1962 roku udało się zweryfikować nazwiska ponad 4 tysięcy polskich ochotników [Wykaz ochotników polskich..., 1967, s. 229]. Nie ulega jednak wątpliwości, że Polacy byli jedną z najliczniejszych grup, obok Francuzów, Niemców, Włochów i Anglików, oraz że ponieśli ogromne straty osobowe. Po zakończeniu walk w Hiszpanii grupa kilkuset dąbrowszczaków próbowała podjąć działania zmierzające do powrotu do kraju (na mocy ustawy odbierano im polskie obywatelstwo), jednak większość pozostawała w obozach na terenie Francji i w Afryce Północnej.

Docierający za Pireneje robotnicy, inteligenci i inni zwolennicy Frontu Ludowego mieli różne powody do walki. Wielu kierowało się nadzieją, chęcią walki o sprawiedliwość, aktywnego przeciwstawienia się faszyzmowi. Tak bowiem odbierali ten konflikt interbrygadziści – przepojeni lekturą doniesień prasowych oraz propagandową agitacją. Dla niektórych decydujący był aspekt ekonomiczny. Ich polityczna proveniencja była jednak różna. Byli wśród nich zdeklarowani komuniści, wcześniej aktywnie działający w organizacjach komunistycznych w Polsce, Belgii i Francji. Byli ludzie sympatyzujący z lewicą, ruchem ludowym, a nawet grupa anarchosyndykalistów.

Według akt Instytutu Marksizmu-Leninizmu w Moskwie, zawierających częściowo dokumenty przywiezione z Hiszpanii, częściowo sporządzone w Moskwie (nie ma powodów, by dyskwalifikować ich wiarygodność, przedstawione w nich dane pracowały raczej na niekorzyść komunistycznej propagandy), Polacy przybywali do Hiszpanii przede wszystkim z Francji (ponad połowa), Polski (ponad 500 osób), Belgii (335 osób), Kanady (177), Argentyny (98) i Palestyny (67). Większość ochotników to ludzie młodzi i w średnim wieku, pomiędzy 25 i 50 lat. Przeważającą liczbę stanowili robotnicy, nieco mniej było rzemieślników i drobnych właścicieli, robotników rolnych i urzędników wolnych zawodów. Duża grupa dąbrowszczaków (1,3 tys.) pozostawała bezpartyjna; wśród tych o przynależności organizacyjnej najwięcej było komunistów i sympatyków partii komunistycznej (ponad połowa), socjalistów (około 200), członków Bundu (9), anarchistów (4), trockistów (15) [Toruńczyk, 1965, s. 185–187].

„Hiszpanie” wracają nad Wisłę

Jednym z głównych powodów, dla których prawicowa wizja historii umieszcza weteranów hiszpańskiej wojny domowej po stronie zdrajców, jest fakt, iż niektórzy z nich w trakcie drugiej wojny światowej i bezpośrednio po niej brali udział w formowaniu komunistycznego aparatu władzy na ziemiach polskich. Patrząc na to chłodnym okiem politologa – nie ma nic dziwnego w tym, że siła polityczna, dążąca do przejęcia władzy wykorzystuje wszystkie najlepsze posiadane zasoby. Takimi byli weterani wojny domowej: ukształtowani politycznie, nawykli do walki zbrojnej, także partyzanckiej – idealni kandydaci do objęcia stanowisk np. w aparacie bezpieczeństwa, policji, ministerstwie spraw wewnętrznych i innych instytucjach mających na celu konsolidowanie władzy ludowej.

Do Polski po II wojnie światowej lub w jej trakcie powróciło zaledwie kilkuset dąbrowszczaków. Dokładna liczba nie jest znana, ale na zorganizowanym zaraz po II wojnie światowej pierwszym zjeździe weteranów wojny domowej w Hiszpanii stawiło się ich mniej niż dwustu [*Boje Polaków w Hiszpanii 1936–1939...*, 1946, s. 7]. Wielu znalazło swoje miejsce w tworzących się in-

stytucjach ustroju komunistycznego. Wbrew jednak temu, co twierdzą niektórzy historycy i publicyści, dąbrowszczacy nie byli wcale pieszczołami ludowej władzy. Do lat 1947–1948 liczba hiszpańskich weteranów w administracji, wojsku, aparacie partyjnym rosła, po czym gwałtownie spadła. Prestiż dąbrowszczaków w początkowych latach budowania ustroju wynikał z ich dobrego przygotowania do pracy politycznej, ale także z legendy, jaką otoczono gen. Karola Świerczewskiego, dowódcę Brygad Międzynarodowych, a wówczas jednego z partyjnych prominentów (do śmierci w 1947 roku). W okresie stalinizmu lat 1949–1953 dąbrowszczacy byli poddawani represjom politycznym, wytaczano im procesy, zwalniano z pracy. Jak pisał Jan Wyka, weteran wojny hiszpańskiej: „dla ukarania nieprawomyślności faktów mieli za kratą więzienną rozmyślać nad standaryzacją i wyprostowaniem dróg dziejowych” [Wyka, 1956]. Los taki spotkał ich, ponieważ w okresie tzw. „beriowszczyzny” weterani hiszpańskiej wojny domowej byli eliminowani z życia politycznego jako schizmatycy przesiąknięci nieakceptowanym wzorcem wspólnego frontu komunistów, anarchistów i innych antystalinowskich rewolucjonistów, w którym komuniści nie sprawowali długi czas przewodniej roli. Sama wojna domowa w Hiszpanii sprowadzona została do symbolu pierwszego boju z międzynarodowym faszyzmem, w którym to boju brali udział również Polacy, jednak nie należało mówić którzy. Jedynym znanym bohaterem hiszpańskich walk pozostawał generał „Walter” Świerczewski.

Sytuacja zaczęła ulegać zmianie w 1956 roku. Postacią, która odważnie i otwarcie upomniała się o historyczną prawdę oraz o los dyskryminowanych weteranów, był wspomniany już Jan Wyka – poeta, prozaik i działacz komunistyczny o dosyć nieprawomyślnym „szlaku bojowym” (uczestnik hiszpańskiej wojny domowej, żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie). Podstawowa Organizacja Partyjna przy Związku Literatów Polskich wystosowała we wrześniu 1956 roku manifest, w którym domagała się włączenia Jana Wyki do komitetu obchodów dwudziestolecia hiszpańskiej wojny domowej [*Rezolucja POP przy ZLP w Warszawie z dnia 28 IX 1956*, 1986, s. 94]. Sam Wyka w październiku pisał na łamach „Po prostu”: „Dzieje dąbrowszczaków nosiły na sobie znamiona rewolty przeciwko ustalonym normom. Maciły tok i ujęcie wyciągów naukowych i krótkich kursów historycznego wykładu. Znalazły się więc na nieoficjalnym indeksie, należały do szczególnie uprzywilejowanych, chociaż nie ogłoszonych prohibitów. Uczestnicy tych dziejów ponosili z racji schizmy historycznej konsekwencje służbowe. [...] W drodze hiszpańskiej bowiem kryła się dywersja przeciwko ustalonemu wykładowi z katedry, z trybuny, spoza stołu lektora. [...] Czy nie powinniśmy ekshumować szeregu prawd i dokumentów przechowywanych w głębokich szufladach i pod twardym sklepieniem naszych solidnych czaszek? Czy nie powinniśmy kilkoma słowami wspomnieć o sądach kapturowych w Hiszpanii, o jednym z przejawów ujemnej, stalinowskiej in-

gerencji, które pociągnęły za sobą cały szereg niewinnych ofiar? [...] Pomimo wszystkich różnic dzielących ich od komunistów i socjalistów – zarówno trockiści, jak i anarchiści stanowili część ruchu robotniczego. [...] **Trzeba, moim zdaniem, przedstawić różnorodność brygady, pokazać śmiałego polityka obok sekciarza, działacza robotniczego obok intelektualisty, wykształconego oficera obok oficerów z uzdolnienia i awansu, aktywność z KPP i KPF obok socjalisty, ludowca i bezpartyjnego.** [...] Pragniemy tylko by nas traktowano na równi z innymi obywatelami tej ziemi” [Wyka, 1956, wyróż. – W.O.].

W 1956 roku na fali odwilży rozpoczął się proces rehabilitacji dąbrowszczaków. W kolejnych latach ich rola zaczęła wzrastać, osiągając swoje apogeum w latach sześćdziesiątych. Wówczas narodziła się komunistyczna legenda dąbrowszczaków – żołnierzy wolności, wiernych ideałom komunizmu obrońców postępu przed zalewem międzynarodowego faszyzmu. W latach sześćdziesiątych dąbrowszczaków hołubiono i w sensie materialnym, i ideologicznym. Tworzyli silne środowisko polityczne, nierzadko zajmowali wysokie stanowiska partyjne, urzędnicze i wojskowe. Eugeniusz Szyr był wicepremierem, Juliusz Hibner wiceministrem spraw wewnętrznych, Grzegorz Korczyński wiceministrem obrony narodowej. Lata 1961–1967 były punktem kulminacyjnym kultywowania pamięci o dąbrowszczakach. W całym kraju odbywały się spotkania z weteranami wojny hiszpańskiej, organizowano poświęcone ich udziałowi w tej wojnie konferencje naukowe, nadawano imiona dąbrowszczaków instytucjom publicznym, szkołom, ulicom. Wydawano na ich temat książki, publikowano artykuły.

Druga nieprawomyślność

Po zmianie ustroju w Polsce dąbrowszczacy zostali oskarżeni po raz drugi. Tym razem przez polską prawnicę. Sens, ton i histeryczność tych oskarżeń odaje przytoczony na początku pracy cytat. Jest to fragment tzw. Apelu Kasandry, będącego odpowiedzią na Apel Antygony, wystosowany przez rodziny i bliskich dąbrowszczaków, których w 2007 roku po raz trzeci w historii III RP próbowano pozbawić praw kombatanckich. Także wówczas Instytut Pamięci Narodowej prowadził kampanię zmian nazw ulic, m.in. dąbrowszczaków. Pisma od prezesa IPN w tej sprawie otrzymywali prezydenci i burmistrzowie wielu miast Polski: „informuje, że na terenie miasta Szczecina wciąż znajdują się ulice i inne obiekty, których nazwy w swej istocie są formą gloryfikacji wymierzonej w niepodległość Polski polityki Józefa Stalina, zbrodniczej ideologii komunistycznej oraz jej reprezentantów” – [*Pismo Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej do Przewodniczącego Rady Miasta Szczecina...*, 2008].

Prowadzona w ten sposób kampania polityczna spowodowała nadspodziewanie silny sprzeciw oraz wywołała międzynarodową reakcję. Dąbrowszczaków

wziął w obronę... hiszpański Senat, który w swoim apelu wyraził solidarność z polskimi uczestnikami wojny domowej w Hiszpanii oraz wezwał rząd w Madrycie do zapewnienia im pomocy materialnej i prawnej [Kid i PAP, 2007]. Seweryn Blumsztajn na łamach „Gazety Wyborczej” zadał bardzo ważne, a zupełnie pomijane przez prawicę pytanie: „Gdzie było wtedy miejsce demokracji? Z Franco, Mussolinim i Hitlerem?” [Blumsztajn, 2007]. „Prokomunistyczne sentymenty Seweryna Blumsztajna (są znane)” – odpowiedział na łamach „Gazety Polskiej” Jacek Kwieciński [2007].

Kampania przeciw dąbrowszczakom, która miała miejsce w 2007 i 2008 roku, nie zakończyła się. Nie miała ona bowiem wówczas na celu realnych działań politycznych – liczba pobieranych emerytur przez kombatanów hiszpańskiej wojny domowej wynosiła wówczas 25, dziennikarzom udało się zaś ustalić personalia tylko czterech żyjących interbrygadzystów; kampania ta miała na celu wyrugowanie symboli odwołujących się do pamięci o nich. Wcześniej, w 1990 roku, udało się wymazać z Grobu Nieznanego Żołnierza nazwy wielkich bitew wojny w Hiszpanii, w których to bitwach poległo ponad 2 tys. polskich ochotników (obrona Madrytu, bitwa nad Ebro i pod Guadalajarą); według Wikipedii zadanie wykonał zespół powołany przez ówczesnego wiceministra obrony narodowej Bronisława Komorowskiego.

Nazwy ulic jednak pozostały, pozostała też nota na stronie internetowej Instytutu Pamięci Narodowej. W nocie tej koniecznych jest kilka zmian, które w dużym stopniu „oczyszczą” ją z politycznej nadbudowy:

– „[dąbrowszczacy] – **komuniści i socjaliści** narodowości polskiej” – skoro autor notatki pokusił się o stworzenie katalogu afiliacji politycznych, rozszerzmy go zgodnie ze stanem wiedzy: bezpartyjni, komuniści, socjaliści, trockiści, anarchiści;

– „członkowie XIII Brygady Międzynarodowej im. Jarosława Dąbrowskiego w czasie wojny domowej **i sowieckiej interwencji w Hiszpanii w latach 1936–1939**” – sowiecka interwencja w Hiszpanii nie była odrębnym wydarzeniem i nie ma innego powodu niż motyw polityczny do tego uszczegółowienia; należy więc albo usunąć wytłuszczony fragment, albo rozszerzyć go do zapisu: „i radzieckiej, niemieckiej, włoskiej, i wszelkiej innej międzynarodowej interwencji w Hiszpanii”;

– „**Polscy komuniści** byli rozproszeni po brygadach różnych narodowości” – słowo „komuniści” występuje w tym zdaniu jako synonim określenia „dąbrowszczacy”, co jest błędne, ponieważ zawęży katalog do jednej z kilku grup wchodzących w skład polskich grup ochotniczych. W języku polskim używane są przecież synonimiczne określenia dąbrowszczaków, takie jak „interbrygadziści”, „polscy ochotnicy”, „polscy uczestnicy hiszpańskiej wojny domowej”;

– „Należeli **m.in.** do ściśle współpracującego z wywiadem sowieckim pionu politycznego – pełnili **m.in.** funkcje komisarzy politycznych, tworzonych przy poszczególnych jednostkach wojskowych według wzorców stalinowskich” – to

prawda, ale należeli też m.in. do personelu medycznego, a większość służyła w oddziałach liniowych i poniosła śmierć w walkach; ten występujący w zdaniu przykład pełnionych zadań ma na celu wyłącznie wzmocnienie argumentacji o zbrodniczości formacji ochotniczych w Hiszpanii, ich stalinowskim rodowodzie oraz wywołanie skojarzenia: dąbrowszczak = stalinista, politruk, bezwzględny, komunistyczny fanatyk;

– „W 1939 roku «dąbrowszczacy» walczyli jeszcze na froncie katalońskim, po czym uciekli do Francji, gdzie zostali internowani. **Większość z nich dążyła do budowy w Hiszpanii państwa stalinowskiego**” – większość z nich nie miała świadomości, że przyjechała do Hiszpanii po to, by służyć budowaniu ustroju komunistycznego; bardzo aktywnie prowadzona przez komunistów kampania prasowa (każda Brygada Międzynarodowa wydawała m.in. własną gazetę frontową w języku narodowym, Polacy wydawali aż pięć różnych pism) miała przekonać interbrygadzystów, że walczą o wolność ludu hiszpańskiego i stają w starciu zbrojnym przeciwko faszyzmowi; podobny charakter miały odezwy drukowane w nielegalnej prasie komunistycznej w Polsce w celu zachęcenia polskich komunistów do przyłączenia się do Brygad Międzynarodowych lub udzielenia wsparcia finansowego; nie ma żadnych badań dotyczących politycznych motywacji dąbrowszczaków, które uprawniałyby użycie w cytowanym fragmencie słowa „większość”;

– „**Rzeczpospolita Polska pozbawiła ich obywatelstwa polskiego**” – zdanie w takim brzmieniu jest fałszywe; prawdą natomiast jest stwierdzenie, że II Rzeczpospolita pozbawiła ich polskiego obywatelstwa, formalnie dotyczyło to jednak osób zidentyfikowanych przez polskie służby konsularne i wywiadowcze jako byłych dąbrowszczaków; po II wojnie światowej, ani w okresie PRL-u, ani w III RP, nikt nie pozbawiał dąbrowszczaków obywatelstwa polskiego za ich udział w hiszpańskiej wojnie domowej;

– „W latach wojny jako tzw. «hiszpanie» **stali się** zapleczem kadrowym dla powstających w centralnej Polsce oddziałów komunistycznej Gwardii Ludowej PPR” – to zdanie również sugeruje, że dąbrowszczacy po zakończeniu wojny domowej zajmowali się wyłącznie walką partyzancką w szeregach Gwardii Ludowej; należy pamiętać, że większość dąbrowszczaków poległa w Hiszpanii i w tym wyraża się najbardziej tragizm ich wyboru ideowego; ci, którzy przeżyli, w większości nie wrócili do kraju, służyli w armii generała Sikorskiego oraz w wojsku francuskim.

Bibliografia

- Beevor A., *Walka o Hiszpanię 1936–1939. Pierwsze starcie totalitaryzmów*, Kraków 2009.
- Blumsztajn S., *Strażnicy naszych ulic*, „Gazeta Wyborcza” 2007 z 16 III.
- Boje Polaków w Hiszpanii 1936–1939. Zjazd dąbrowszczaków w Warszawie, listopad 1945*, Warszawa 1946.

- Wykaz ochotników polskich Brygady im. J. Dąbrowskiego i innych jednostek hiszpańskiej armii ludowej*, [w:] M. Bron (red.), *Polacy w wojnie hiszpańskiej (1936–1939)*, Warszawa 1967.
- Brzeziński A.M., *Francja wobec wojny domowej w Hiszpanii (1936–1939)*, [w:] A. Czubiński (red.), *Wojna domowa w Hiszpanii 1936–1939 w polityce międzynarodowej*, Poznań 1989.
- Chodakiewicz M.J., Hirsch D., Muszyński W.J., Bojemski S., *Apel Kasandry*, „Rzeczpospolita” 2007 z 30 IV.
- Dąbrowszczacy, ipn.gov.pl/najwazniejsze-wiadomosci/informacja-historyczna/dabrowszczacy (19.05.2013).
- kid i PAP, *Madryt w obronie dąbrowszczaków*, „Gazeta Wyborcza” 2007 z 19 IV.
- Kwieciński J., *O demokrację, o sowietyzm*, „Gazeta Polska” 2007 z 4 IV.
- Mühlen P. von zur, *Spanien war ihre Hoffnung. Die deutsche linke im Spanischen Bürgerkrieg 1936 bis 1939*, Bonn 1983.
- Pismo Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej do Przewodniczącego Rady Miasta Szczecina (woj. zachodniopomorskie)* (17 grudzień 2008), ipn.gov.pl/najwazniejsze-wiadomosci/pisma/pismo-prezesa-instytutu-pamieci-narodowej-do-przewodniczacego-rady-miasta-szczec (19.05.2013).
- Rezolucja POP przy ZLP w Warszawie z dnia 28 IX 1956*, [w:] *Gomułka i inni. Dokumenty z archiwum KC 1948–1982*, Warszawa 1986.
- Skrzypczak A., *Rola i charakter pomocy radzieckiej dla Republiki Hiszpańskiej*, [w:] A. Czubiński (red.), *Wojna domowa w Hiszpanii 1936–1939 w polityce międzynarodowej*, Poznań 1989.
- Toruńczyk R., *O składzie osobowym polskich ochotników w Hiszpanii republikańskiej w latach 1936–1938*, „Z pola walki” 1965, nr 1.
- Wyka J., *O hiszpańskich i polskich sprawach*, „Po prostu” 1956 z 21 X.